Rok VI. Nr. 129. Sosnowiec, wtorek 12 maja 1931 roku. Cena numeru 10 groszy.

EXPRES ZAGŁĘBIA

Jedyny organ demokratyczny niezależny woj. kieleckiego.
Redaktor naczelny i odpowiedzialny: WIKTOR MONSIORSKI.

Prenumerata wynosi miesięcznie zł. 2.00

Adres administracji: Piłsudskiego Nr. 8 telefon 4-97, telefon redakcji 6-92, telefon redakcji nocnej i drukarni 4-94. Konto czekowe PKO. Warszawa 65.070.

ODDZIAŁY: KIELCE, Kilińskiego 19, tel. 507; BĘDZIN, Małachowskiego 24, tel. 5-98; DĄBROWA, 3 go Maja 14, tel. 2-77; ZAWIERCIE, ul. Paderewskiego 7, tel. nr. 97; CZELADŹ, Rynek Nr. 8; telefon 42; GRODZIEC, ulica Kościuszki, telef. 16.

Krwawe rozruchy uliczne w Madrycie.

Oplwani żołnierze odpowiadają salwą.

MADRYT, 11. 5. Antymonarchistyczne rozruchy w Madrycie wybuchły z nową siłą późnym wieczorem.

Manifestanci podłożyli ogień pod kiosk dziennika „El Debate". Komuniści splondrowali 3 składy broni. Podczas odpierania komunistów gwardja obywatelska zmuszona była oddać do tłumu kilka salw. Szereg osób jest rannych.

Wieczorem tłum ponownie ruszył pod redakcję dziennika „ABC".

Żołnierze, usiłujący odeprzeć tłum, zostali przez demonstrantów oplwani. Napór tłumu był tak silny, że straż obywatelska ponownie użyła broni palnej.

Podczas tych demonstracyj stwierdzono, że w stronę tłumu padło wiele strzałów z gmachu redakcji „ABC", wobec czego rząd wydał nakaz zamknięcia redakcji.

Koło północy tłumy demonstrantów na ulicach przybierały na sile. Władze przystąpiły do aresztowań. Według danych oficjalnych podczas wczorajszych rozruchów odniosło rany 7 osób, w tem 4 ciężkie.

W mieście rozeszła się, niepotwierdzona oficjalnie, pogłoska, że podczas manifestacyj zabity został przypadkowo szofer taksówki. Na wieść o tem szoferzy taksówek proklamowali na dziś strajk.

Dnia 8 maja r. b. po krótkich lecz ciężkich cierpieniach, zasnął w Bogu

ś. p.

Piotr Wdowiczenko Komarowski

przeżywszy lat 46.

Wyprowadzenie zwłok z cerkwi w Sosnowcu odbędzie się dnia 12 b. m. o godz. 4 popoł., o czem zawiadamiają

Żona i rodzina.

Dr Budzińska-Tylicka skazana na 1 rok więzienia.

WARSZAWA 11. 5. (wł.) Dziś w sądzie okręgowym w Warszawie zakończył się proces dr. Budzyńskiej - Tylickiej, ostatniej oskarżonej o współudział i podburzaniu tłumu w dn. 14 września w Dolinie Szwajcarskiej.

Sąd skazał dr. Budzyńską - Tylicką na 1 rok więzienia na podstawie 121 par. k. k.

Obrona zapowiedziała apelację.

Nowoczesne niewolnictwo w Sowietach

Zamiast „urlopu" robotnik musi 2 tygodnie pracować w przemyśle leśnym

RYGA, 11. 5. Władze sowieckie wprowadziły nowy rodzaj pracy przymusowej w sowieckim przemyśle leśnym. Komisarjat pracy ogłosił nowe przepisy, według których każdy robotnik, otrzymujący urlop wypoczynkowy zobowiązany jest w przeciągu dwuch tygodni pracować bez wynagrodzenia przy wyrąbie lasów i dopiero wtedy ma prawo do spędzenia reszty urlopu w jednem z uzdrowisk sowieckich.

Ponieważ większość urlopów dla robotników przypada w miesiącach letnich, przeto władze sowieckie spodziewają się wykorzystać w ten sposób około pół miljona robotników dla pracy w przemyśle leśnym.

„Krasnaja Gazeta", podając wiadomość o tem swoistem zarządzeniu władz sowieckich, z cynizmem zaznacza, że praca w lesie jest najlepszym odpoczynkiem dla znużonego miejskiem powietrzem robotnika.

Aresztowanie wysłanników bolszewickich w pociągu między Kielcami a Radomiem.

W pociągu, zdążającym z Kielc do Radomia, policja aresztowała parę emisarjuszy bolszewickich: Szterównę i Kropera.

Emisarjuszy odwieziono do Warszawy.

Jak wykazało śledztwo, aresztowani utrzymywali ścisły kontakt z wybitną emisarjuszką Henryką Heyówną, którą przed niedawnym czasem aresztowano w kieleckiem. Heyówna miała wówczas przy sobie 3.000 dolarów.

Zachodzi podejrzenie, że katastrofa kolejowa, jaka niedawno miała miejsce pod Rogowem, jest dziełem tych emisarjuszy.

Tajemniczy korytarz do zamku królewskiego w Warszawie.

WARSZAWA, 11. 5. (wł.) Odkryto w Warszawie, w dzielnicy Bugaj tajemniczy korytarz, prowadzący do zamku królewskiego.

Prawdopodobnie jest to stary historyczny korytarz z dawnych czasów.

Lotnik polski wylądował na terytorjum niemieckiem.

WARSZAWA, 11. 5. (wł.) Okazuje się, że somolotem polskim, który wskutek mgły zmuszony był lądować na terytorjum niemieckiem, kierował kpt. Gedgowd.

Lotnik leciał z Warszawy do Grudziądza. Kpt. Gedgowda władze niemieckie zatrzymały do wyjaśnienia.

TEGOROCZNE ZASIŁKI dla rodzin rezerwistów.

WARSZAWA, 11. 5. (wł.) W związku z rozpoczęciem ćwiczeń wojskowych dla rezerwistów rozpocznie się akcja zasiłkowa dla rodzin rezerwistów, powołanych na ćwiczenia.

Zasiłki te wypłacane będą w wysokości 90 gr. za każdy dzień dla rodziny 1-osobowej, 1.10 zł. dla rodziny dwuosobowej i 1.30 zł. dla rodzin większych.

PRACE NAD PROJEKTEM USTAWY SAMORZĄDOWEJ.

WARSZAWA, 11. 5. (wł.) Ministerjum spraw wewnętrznych kończy opracowanie projektu ustawy samorządowej.

W tych dniach odbędzie się posiedzenie samorządowej rady państwowej, celem rozpatrzenia tego projektu.

Projekt nowej ustawy samorządowej wejdzie na porządek dzienny nadzwyczajnej sesji sejmu w pierwszych dniach czerwca.

WYBORY UZUPEŁNIAJĄCE W OKRĘGU PŁOCKIM odbędą się 9, albo 16 sierpnia.

WARSZAWA, 11. 5. (wł.) W okręgu płockim, gdzie kilka dni temu sąd najwyższy unieważnił wybory, nowe wybory wyznaczone są na dzień 9, albo 16 sierpnia br., a nie w październiku, jak to niektóre pisma podały.

STRASZNA KATASTROFA SAMOCHODOWA.

PARYŻ, 11. 5. W pobliżu St. Etienne wydarzyła się straszna katastrofa samochodowa. Autobus z 30 pasażerami stoczył się z wysokości 6 metrów. Z rozbitego rezerwuaru wylała się benzyna i samochód stanął w płomieniach. 26 pasażerów urattowało się, odnosząc silniejsze lub słabsze poparzenie. Z pod gruzów wydobyto jednak 4 zwęglone zwłoki

AMBASADOR POLSKI W PARYŻU, P. CHŁAPOWSKI opuścić ma stanowisko.

WARSZAWA, 11. 5. (wł.) W kołach dyplomatycznych krążą uporczywe pogłoski, że ambasador polski w Paryżu, Chłapowski opuszcza swe stanowisko.

Decyzja ta miała rzekomo zapaść podczas ostatniego pobytu ambasadora Chłapowskiego w Warszawie.

WCZORAJ DELEGACJA POLSKA WYJECHAŁA NA SESJĘ LIGI NARODÓW.

WARSZAWA, 11. 5. (wł.) Dziś w godzinach popołudniowych min. Zaleski wraz całą polską delegacją wyjechał do Genewy na sesję ligi narodów.

Min. Zaleski prawdopodobnie zatrzyma się w Paryżu gdzie odbędzie konferencje z min. Briandem.

AGENT BOLSZEWICKI poderżnął sobie szkłem gardło.

WARSZAWA, 11. 5. (wł.) Na pograniczu polsko - bolszewickiem straż graniczna przyłapała emisarjusza bolszewickiego, niejakiego Trzepałę, w chwili przekraczania granicy.

Trzepała, podczas odprowadzania go na posterunek poderżnął sobie gardło szkłem. Śmierć nastąpiła niebawem.

STAN ZDROWIA GENERAŁA JADŹWIŃSKIEGO SIĘ POGORSZYŁ.

WARSZAWA, 11. 5. (wł.) Stan zdrowia gen. Jadźwińskiego, który zaniemógł na sali sądowej, podczas rozprawy o nadużycia pieniężne, gdzie stawał, jako oskarżony, w ostatnich dniach pogorszył się znacznie.

TURCJA OBNIŻA O 15 PROC. pensje swych urzędników.

LONDYN, 11. 5. Premjer turecki oświadczył w parlamencie, iż płace urzędników w Turcji będą zmniejszone o 15 proc. Równocześnie ulegną zmniejszeniu kredyty na budowę nowych linij kolejowych.

Zarządzenia te pozostają w związku z ciężką sytuacją gospodarczą Turcji.

NOWA TARYFA CELNA.

WARSZAWA, 11. 5. (wł.) Opracowany w sejmowej komisji projekt nowej taryfy celnej został już wykończony i rozesłany przez rząd organizacjom gospodarczym do zaopinjowania.

W projekcie uwzględnione zostały zasady ogólne oraz nomenklatura nowej taryfy.

Taryfa posiada narazie stawki maximalne, będzie posiadała 19 działów podzielonych na 90 grup liczących około 1300 pozycji i około 3000 puktów.

Łączna ilość stawek nowej taryfy celnej wynosi 5.200, podczas gdy dotychczasowa taryfa posiada ich 1742. Nowa taryfa jest więc bardziej zróżniczkowana od dotycheza sowej a pozatem jest protekcjonistyczna. Wzrosnąć mają wszystkie nie mal stawki, między innemi na zboże.

Nowa taryfa w niewielu miejscach przewiduje obniżkę stawek, między innemi na melony, świeże figi, cytryny itd. Natomiast wszystkie produkty rolne, jak np. masło, na które cło podniesiono czterokrotnie, zostały silnie obciążone.

O ZŁAGODZENIE SKUTKÓW USTAWY

o państwowym funduszu drogowym.

WARSZAWA, 11. 5. (wł.) Centralny związek właścicieli autobusów, postanowił zwrócić się do ministerjum przemysłu i handlu, pracy i opieki społecznej oraz skarbu w sprawie stosowania ustawy o państwowym funduszu drogowym.

Centralny związek jest zdania, że wobec tego, iż wprowadzenie funduszu drogowego podcięło byt 66 proc. linij autobusowych w Polsce wraz z takąż ilością taboru autobusowego, kwestją tą winny zainteresować się powyższe ministerja, jako sprawujące nadzór i dbające o życie gospodarcze kraju, nadzorując stan rynku pracy w Polsce (unieruchomienie wspomnianej liczby linij autobusowych grozi bowiem pojawienie się nowej falangi bezrobotnych w liczbie około 5000, złożonych z kierowców, konduktorów i ich pomocników, co razem z rodzinami stanowiłoby 20.000 osób).

Związek domagać się będzie wkroczenia tych ministerjów w celu złagodzenia skutków wprowadzenia w życie wspomnianej ustawy.

—o—

TRAGEDJA BEZROBOTNEJ DZIEWCZYNY.

ŁÓDŹ, 11. 5. — Wczoraj wieczorem na cmentarzu katolickim na Dołach dozorca cmentarny zauważył przy jednej z alei świeżo wykopany grób, który nie był jego dziełem.

Zbliżywszy się do grobu, spostrzegł na jego dnie jakąś kobietę. Gdy wydobył ją z grobu, stwierdził, że daje ona jeszcze słabe oznaki życia, zawiadomił więc Pogotowie i policję. Kobieta przewieziona do szpitala zmarła wskutek otrucia się esencją octową i sublimatem.

Dochodzenie policyjne wykazało, że samobójczynią jest 32-letnia Stanisława Szczepańska.

Straciwszy pracę, Szczepańska znalazła się bez środków do życia. Przyszła na cmentarz, wykopała sobie mogiłę obok grobu matki i ułożywszy się w niej zażyła truciznę.

OSTATNI ZE SPRAWCÓW NAPADU NA HR. SOŁTYKÓWNĘ UJĘTY.

RÓWNE, 11. 5. Dzięki umiejętnemu prowadzeniu dochodzeń przeciwko sprawcom napadu na hr. Sołtykównę w Szpanowie przez komendanta pow. policji Zarzyckiego i kierownika wydziału śledczego p. Majerskiego, piąty i ostatni członek bandy Kotacia, Ign. Wągrowski został ujęty w Słoninie przewieziony do Równego. Tu osadzono go w więzieniu. Znaleziono przy nim części zrabowanych hr. Sołtykównie kosztowności, między którymi znajduje się brylant wielkiej wartości.

Potwierdzona prawda

Partje opozycyjne w swych pismach głośno i szumnie reklamowały niejednokrotnie swoje „twórcze“ zamierzenia, plany i projekty, przy pomocy których obiecywały uszczęśliwić kraj, rozwiązać skomplikowane zagadnienia gospodarcze, zlikwidować bezrobocie itp. Artykuły, odezwy i przemówienia miały udowodnić, że tylko oni — zjednoczona, choć różnoraka opozycja — mają w swem ręku różdżkę cudowną, którą usunie trudności, zapewni dobrobyt, nakarmi głodnych i uruchomi warsztaty pracy.

Zwracaliśmy niejednokrotnie uwagę na te puste frazesy, podkreślając ich nieszczerość i kłamliwość. Wzruszaliśmy z politowaniem ramionami, słysząc niedorzeczne przechwałki ludzi, którzy niegdyś stojąc u steru władzy w Polsce i mając decydujący wpływ na tok życia państwowego, zaprzepaścili bezpowrotnie najbardziej dogodne okazje i najbardziej karzystne konjunktury. Podkreślaliśmy stale ten najistotniejszy moment, że opozycja zwią zana jest tylko jednem jedynem spoiwem, a mianowicie wspólną nienawiścią do obozu marszałka Piłsudskiego i wspólnem dążeniem do usunięcia jego rządów, z jedynym celem przywrócenia do życia swoich upadłych wielkości, odbudowanie swoich partyjnych wpływów.

Nasze stanowisko uzyskało najpełniejsze potwierdzenie na łamach naczelnych organów opozycji. Omawiając dotychczasową współpracę socjalistów z ugrupowaniami chłopskiemi, prasa socjalistyczna pisze: — „Trudno sobie wyobrazić, abyśmy w obecnym stanie rzeczy mogli uzgodnić program społeczny, gospodarczy, oświatowy i narodowy. Gdy na porządku dziennym staną sprawy podatkowe, reform społecznych itd. różnice się jeszcze pogłębią...“

Oto świadectwo na łamach „Robotnika“ o wartości reklamowanej hałaśliwie „współpracy“ ugrupowań partyjnych, wysuwających dla tumanienia naiwnych w społeczeństwie, hasło „rządu robotniczo-chłopskiego“.

W przytoczonem przez nas powyżej zdaniu nietylko niema mowy o wspólnym programie tych partyj, które stanowiły lwią część b. centrolewu, usiłującego zdobyć w wyborach zaufanie społeczeństwa, — ale najwyraźniej jest powiedziane, iż trudno sobie wyobrazić „uzgodnienie“ programu. I to nietylko w jakichś specjalnie drażliwych kwestjach, trudnych do ustalenia między socjalistami z 2-ej międzynarodówki, a „reprezentantami“ wsi polskiej, nietylko w sprawach społecznych i gospodarczych, ale również i w oświatowych, oraz narodowych. A więc sojusznicy opozycyjni różnią się w poglądach nietylko na sprawy wybitnie robotnicze i chłopskie, kwestje bezrobocia, kas chorych czy reformy rolnej ale również w poglądach na sprawy, dotyczące oświaty i szkolnictwa. Czyż trzeba bardziej wyraźnego przyznania się do bezwładu ideowego i jakiejkolwiek zdolności twórczej, — czy można bardziej uwypuklić różnicę, przepastnie dzielącą partje polityczne, któreby chciały sięgnąć w Polsce po władzę, ująć w swe ręce jej ster i „uszczęśliwiać“ swemi rządami naród?

Obłuda polityczna opozycji znalazła w przytoczonym powyżej głosie „Robotnika“ swój najpełniejszy, najbardziej charakterystyczny wyraz. Niefortunni kandydaci do stanowisk i godności mimowoli sami ukazali swą niemoc twórczą, brak jakichkolwiek danych na ujęcie w swe ręce rządów Rzeczypospolitej. Raz jeszcze potwierdzone zostało — i to przez nich samych — nasze twierdzenie, że jedynym ich programem jest tylko negacja, ustawiczne przeczenie i przeciwstawienie się twórczym poczynaniom rządów pomajowych, — jedyną zaś metodą warcholskie mącenie wody i przeinaczenie faktów.

S-ki.

Dobrze przewietrzone mieszkanie — warunkiem zdrowia.

Jednym z kardynalnych błędów higjeny codziennego życia jest nieumiejętność racjonalnego przewietrzania naszych mieszkań. Pod tym względem skłonni jesteśmy wpadać z jednej ostateczności w drugą.

W zimie przecinamy dopływ świeżego powietrza do mieszkania przez oklejanie wszelkich szpar okiennych watą i zamykamy na mur okna, aby nie uciekło przez nie cenne ciepło wnętrza. Z nastaniem wiosny, a zwłaszcza lata od wczesnego ranka do późnej nocy trzymamy wszystkie okna otworem. Zapominamy przytem, jako mieszkańcy miasta, że wraz z tem tak pożądanem przez nas „świeżem powietrzem“ wpuszczamy do naszych mieszkań kłęby kurzu ulicznego, a wraz z upragnionem słońcem nieznośny żar, zaduch i spiekotę.

Ciekawe badania przeprowadzone w instytucie higjeny w Peszcie. Podczas ciepłych, słonecznych dni letnich w ciągu jednego tygodnia otwierano okna za dnia a zamykano na noc, a w ciągu następnego tygodnia — przy tym samym stanie pogody, za dnia trzymano okna zamknięte, a przez całą noc otwarte. Przez ten czas badano ciepłotę powietrza zewnętrznego i pokojowego. Badania te wykazały, że przy oknach otwartych we dnie ciepłota w pokoju wynosiła tyleż prawie, co na dworze, dochodząc nieraz do 25 stop. C. Naodwrót, kiedy okna podczas dziennej operacji słońca były zamknięte, zaś przez całą noc otwarte, powietrze pokojowe było znacznie chłodniejsze— conajmniej o 7 stop. od ulicznego.

Rozum i doświadczenie mówią, że choć dopływ świeżego powietrza i słońca jest pożądany i konieczny, jednak wpuszczanie do mieszkań kurzu ulicznego, a także system nadmiernego przegrzewania pokojów może naszemu zdrowiu i samopoczuciu wyjść tylko na szkodę.

Ilu jednak strzec się należy przesady. We dnie przez otwarte okna dopływać może świeże i nie zbyt przegrzane powietrze, o ile pozostawiamy okna otwarte we wczesnych godzinach rannych, kiedy jeszcze ruch na ulicach jest mały, a jezdnie i chodnik świeżo polane wodą, a także w godzinach popołudniowych, kiedy znów słabnie ruch uliczny i nadmierna operacja słońca. Nadewszystko wszakże należy nie obawiać się otwierania okien podczas nocy, kiedy powietrze ulicy najmniej zawiera kurzu i jest najbardziej rzeźwiące.

Zbawiennym instynktem rządzą się mieszkańcy krajów południowych, którzy podczas gorących i dusznych godzin dnia nietylko zamykają okna, ale szczelnie osłaniają je drewnianemi załuzjami rolkowemi, aby utrzymać w pokojach niższą niż na ulicy temperaturę. W naszym klimacie byłaby to przezorność zbyteczna. Wystarczy trzymać się zasady zamykania okien w godzinach południowych, względnie najsilniejszej operacji słonecznej, oraz osłaniania ich roletami, czy płóciennemi storami, aby utrzymać w mieszkaniu pożądany względny chłód. Przez całą noc natomiast, we wczesnych godzinach rannych późnym popołudniem i wieczorem, jaknajszerzej otwierać okna. Na tem właśnie polega racjonalne przewietrzanie mieszkań miejskich w lecie.

Dr. S. C.

„Nautilus“ i „Zeppelin“ naznaczyły sobie randkę na biegunie.

Wczoraj podpisano w Monachjum umowę między właścicielem „Nautilusa“, inżynierem Wilkinsem i komendantem sterowca niemieckiego „Hr. Zeppelin“ dr. Eckenerem, na podstawie której „Nautilus“ i „Zeppelin“ mają się spotkać na biegunie północnym i wspólnie przeprowadzić

badania naukowe.

Wyprawie Zeppelina chodzi o uzyskanie odpowiedzi na pytanie, czy sterowce są najodpowiedniejszym środkiem komunikacyjnym dla badań arktycznych i czy mogą być skutecznie użyte do akcji aprowizacyjnej i ratowniczej w stosunku do innych wypraw, podróżujących lądem albo wodą.

Zeppelin będzie zaopatrzony we wszystkie przybory, potrzebne do wyprawy biegunowej, jak

sanie, łodzie, odpowiednie ubranie, oraz prowiant.

Wśród uczestników wyprawy znajdować się będzie kilku wybitnych uczonych i badaczy.

Start Zeppelina zależeć będzie w zupełności

od postępów Nautilusa

na morzach północnych.

Ponieważ szybkość sterowca jest znacznie większa niż szybkość łodzi podwodnej, Zeppelin wyruszy ze swej bazy operacyjnej w kraju Franciszka Józefa dopiero wówczas, gdy Nautilus będzie już tylko o kilka dni podróży oddalony od bieguna. Nastąpi to prawdopodobnie

w połowie lipca.

Dr. Eckener oświadczył, że na sterowcu jego będą reprezentanci Niemiec, Anglji, Stanów Zjednoczonych oraz Rosji. Łącznie z załogą będzie na pokładzie

około 45 osób.

Wyprawa Zeppelina finansowana jest przez znanego wydawcę angielskiego Hearsta.

Pertraktacje przedstawicieli zw. górniczych z przemysłowcami zostały zerwane.

Długotrwałe pertraktacje przedstawicieli związków górniczych z radą zjazdu nie doprowadziły do żadnych konkretnych wyników.

Wobec nieustępliwego stanowiska przemysłowców, wszelkie próby polubownego załatwienia sprawy zawiodły i ostatecznie dalsze pertraktacje w sprawie zawarcia nowej umowy zbiorowej zostały zerwane.

Przemysłowcy skorzystają niewątpliwie z zerwania pertraktacyj i w myśl zapowiedzi, z dniem 15 bm. wypowiedzą pracę na kopalniach.

Dziś w godzinach ranych, w radzie zjazdu w Sosnowcu odbędzie się posidzenie plenum, celem ustalenia dalszej taktyki ze strony przemysłowców.

Co przyniosą obrady, trudno narazie przewidzieć. Sądząc jednakże z obecnego stanowiska rady zjazdu, należy liczyć się z możliwością wypowiedzenia pracy na kopalniach z dniem 15 bm.

Jak to już donosiliśmy, związki gospodarcze i NPR. proponowały przedłużenie umowy na rok następny. Propozycja ta została przez przemysłowców odrzucona.

Ks. biskup Łosiński przyjeżdża dziś do Sławkowa.

Dziś o godz. 11-ej przed południem przyjeżdża do Sławkowa ks. biskup Łosiński, celem przeprowadzenia wizytacji miejscowej parafji.

W Sławkowie ks. biskup Łosiński zabawi do czwartku, poczem odjedzie do Bolesławia.

Z działalności spółdzielni mieszkaniowej

„Legionowo“ w Dąbrowie

W ubiegłą niedzielę odbyło się walne zebranie członków spółdzielni mieszkaniowej „Legjonowo“ w Dąbrowie. Do stołu prezydjalnego zasiedli pp.: **Pałecz,** jako przewodniczący, **inż. Berbecki, J. Szary, inż. F. Dzierżawski i A. Otto.**

Pierwszy zabrał głos inż. **Dzierżawski,** prezes spółdzielni, referując sprawozdanie z działalności zarządu spółdzielni.

Ze sprawozdania tego wynika, że ruch budowlany spółdzielni „Legjonowo“ rozwija się bardzo pomyślnie. Dowodem tego jest to, że w czasie jednego roku oddano do użytku 5 domów dla 36 rodzin robotniczych, do wykończenia zaś w bieżącym roku pozostało 56 izb dla 20 rodzin.

Spółdzielnia mieszkaniowa „Legjonowo“ ma na celu przedewszystkiem przyjście z pomocą tym ludziom, którzy mieszkają w najgorszych warunkach, a nie mając większych zarobków, nie są w stanie własnemi siłami zdobyć się na lepsze mieszkanie. Spółdzielnia daje możność nawet najmniej uposażonemu robotnikowi lub urzędnikowi dojść do posiadania własnego mieszkania.

Czyni to w ten sposób, że reflektant należne mu do wpłacenia udziały za mieszkanie, może, o ile nie w całości to częściowo regulować własną pracą, będąc zatrudnionym przy budowie domów.

Przy tym systemie budowy domów, koszt mieszkania w dużej mierze zależy od samych członków (zatrudnionych przy robotach) i wydajności ich pracy przy budowie.

Budowa domów prowadzona jest systemem gospodarczo - oszczędnościowym. Spółdzielnia posiada własną cegielnię i wapiennik.

Wyprodukowano własnej cegły 434.000, zakupiono 203.000. W projekcie jest kupno tartaku do tarcia drzewa.

W roku bieżącym zarząd spółdzielni spodziewa się uzyskać pożyczkę w wysokości około miljona złotych. Za pieniądze te zarząd projektuje wybudować: 2 domy bliźniacze po 22.440 zł., 2 domy szeregowe po 183.919 zł., 2 domy blokowe po 290 tys. zł. i 2 domy bliźniacze po 49 tys. zł.

Następnie po sprawozdaniu kasowem, które referował p. **A. Otto,** odbyły się wybory nowych władz spółdzielni.

Do zarządu zostali wybrani pp: **inż. F. Dzierżawski — prezes, J. Szary — zastępca i Podsiadło.**

Do rady nadzorczej: **inż. Berbecki — prezes, A. Otto — sekretarz, Fr. Kościelny, H. Dławichowski, J. Salwa, B. Kowalski i J. Fręda.**

W dyskusji nad sprawozdaniami zabierali głos pp.: **Podsiadło, inż. Dzierżawski, Hetmańczyk, inż. Berbecki, Szary i Kowalski.**

* * *

Jak mieliśmy możność stwierdzenia na miejscu, to nowowybudowane domy spółdzielni prezentują się b. dobrze, a co najważniejsze mieszkania w nich są obszerne i słoneczne. Przy każdem mieszkaniu 2 pokojowem z kuchnią znajduje się wygodka, prysznic, woda, piwnica, góra, światło elektryczne, oraz ogródek wielkości 400 mtr. kw.

Wnętrzna mieszkań są dokładnie wykończone i ładnie odnowione.

Najważniejszą sprawą w tej akcji budowlanej jest to, że każdy członek spółdzielni po kilkunastu latach zostaje właścicielem swego mieszkania.

Na całym terenie, jaki zajmuje spółdzielnia (8 hektarów) przewiduje się wybudować mieszkania dla 500 rodzin.

Blaszane pudełko uratowało go od śmierci

Szczęśliwy epilog zajścia pod Zawierciem.

Na polach pod wsią Mrzygłódka spotkało się dwuch... kuzynów, Stanisław i Jan Bułowie. Obaj pałali ku sobie nienawiścią na tle spraw majątkowych. Sprzeczka zmieniła się następnie w bijatykę, w czasie której Stanisław Buła wydobywszy z kieszeni rewolwer strzelił do kuzyna.

Strzał byłby napewno śmiertelny, gdyby nie szczęśliwy zbieg okoliczności, że kula zatrzymała się na blaszanym pudełku od tytoniu, które Jan Buła miał w kieszeni.

Stanisława Bułę aresztowano przekazując władzom sądowym.

Nieszczęśliwy wypadek w powiecie zawierckim.

Spokojna wieś Dąbrowno, pow. zawierckiego została poruszona tragicznym wypadkiem, jaki miał miejsce przed 4 dniami. Do powracającego furmanką z pola Marcina Kitali, podszedł 7-letni Władysław Zwoliński, prosząc o przewiezienie go do domu.

W czasie jazdy spłoszyły się konie i poniosły wskutek czego, tak Kitala, jak i Zwolinski spadli z wozu.

Kitala doznał lekkich obrażeń, natomiast Zwoliński dostał się pod koła wozu, które zgniotły mu klatkę piersiową i brzuch, powodując wewnętrzny krwotok, w następstwie czego Zwoliński na drugi dzień zmarł.

Zbrojny napad na mieszkanie dyrektora kopalni.

W nocy z d. 9 na 10 b. m. o godz. 3-ej nad ranem dwaj zamaskowani osobnicy, uzbrojeni w rewolwery, usiłowali dokonać włamania do mieszkania dyrektora kopalni „Mysłowice“ dr. Brojera.

Zauważeni przez stróża, którego dotkliwie pobili, i po daniu do niego dwóch strzałów rewolwerowych, które chybiły, zbiegli nierozpoznani. Policja wszczęła poszukiwania.

KRONIKA.

KALENDARZYK.

MAJ 12 Wtorek

Dziś: Krzyżowy dzień
Jutro: Krzyżowy dzień
Wschód słońca: 3.-6
Zachód słońca: 7.08

RADJO

WARSZAWA.

Wtorek, 12 maja.

11.40. Przegląd prasy kraj. PAT. 11.58. Sygnał czasu z Warsz. 12.10. Muzyka z płyt gramof. 13.10. Kom. meteor. 14.15. Kom. gospod. 14.35. Chwilka lotnicza. 15.30. Odczyt dla mat. p. t. Nauka o Polsce współczesnej. 15.50. O sztuce wymowy. 16.10. Kom. Centr. Biura Hydrograf. dla żeglugi i rybaków. 16.15 Muzyka z płyt gramof. 17.15. Odczyt z Katowic. 17.45. Koncert symf. 18.45. Rozmaitości. 19.10. Giełda roln. 19.25. Muzyka z płyt gramof. 19.30. Program na dz. nast. 19.35. Pras. dzien. radj. 19.50. Tr. z teatru Wielkiego w Warszawie. Opera „Opowieści Hoffmana“. W przerwie repert. Warsz. Teatrów Miejsk. 23.00. Kom. meteor., polic., sport. 23.10. Muz. tan. z Oazy.

Środa, 13 maja.

11.40. Przegląd prasy kraj. P. A. T. 11.58. Sygnał czasu z Warsz. 12.10. Muzyka z płyt gramof. 13.10. Kom. meteor. 14.15. Kom. gospod. 14.35. Kom. harcerski. 15.30. Odczyt dla mat. p. t. Nauka o Polsce współczesnej. 15.50. Radjokronika. 16.10. Kom. dla żeglugi i rybaków. 16.15. Program dla dzieci 16.45. Muzyka z płyt gramof. 17.15. Odczyt ze Lwowa. 17.45. Koncert popul. 18.45. Rozmaitości. 19.10. Skrzynka poczt. roln. 19.25. Muzyka z płyt gramof. 19.35. Program na dz. nast. 19.40. Pras. dzien radj. 19.55. Płyty gramof. 20.00. Wśród książek. 20.15. Feljeton p. t. Morze mnie woła. 20.30. Muzyka lekka. W przerwie kwadrans lit. 21.30. Kwartet smyczkowy. 22.00. Repertuar Warsz. Teatrów Miejsk. 22.05. Tr. z teatru Morskie Oko rewji p. t. Podróż na księżyc. 22.20. Kom. meteor., policyjny, sport.

KATOWICE.

Wtorek, 12 maja.

11.40. Przegląd prasy kraj. P. A. T. 11.58. Sygnał czasu z Warsz. 12.10. Koncert z płyt gramof 13.10. Kom. meteor. z Warsz. 14.15. Kom. gospod. z Warsz. 14.35. Chwilka lotn. 14.50. Koncert z płyt gramof. 15.15. Kom. Polsk. Zw. Zrz. Gosp. Woj. Śl., kom. T. P. 15.30. Odczyt dla maturzystów z Warsz. 15.50. Odczyt z Warsz. 16.15. Pieśni mojowe z Krak. 16.30. Wyprawa na bezludną wyspę. 16.45. Koncert z płyt gramof. 17.15. Odczyt p. t. Śląsk jako teren turystyczny. 17.45. Koncert symf. z Warsz. 18.45. Codzienny odcinek powieśc. 19.00. Rozmaitości. 19.15. Wśród nowych wydawnictw. 19.35. Pras dzien. radj. z Warsz. 19.50. Opera z teatru Wielkiego w Warsz. 20.00. Kom. meteor. z Warsz., program na dz. nast. 23.10. Muzyka z Warsz.

POMÓŻ POLSKIEMU CZERWONEMU KRZYŻOWI RATOWAĆ CIEBIE.

TEATR MIEJSKI W SOSNOWCU.

Wtorek, dnia 12 b. m.—dziś poraz drugi ujrzymy światowej sławy zespół moskiewskiego teatru artystycznego (Stanisławskiego) w sztuce p. t. „BIAŁA GWARDJA“ Bułgakowa, ilustrującej stosunki w Rosji Sowieckiej. Wysoki poziom gry artystów, ciekawa i pomysłowa reżyserja, oraz staranna wystawa składają się na widowisko naprawdę wartościowe. Początek o godz. 8.15. Pozostałe w niewielkiej ilości bilety nabywać można w składzie p. Czechowskiego.

TEATR W DĄBROWIE.

W środę, 14 b. m. w sali „KOMETY“ odegrane zostaną dwa widowiska: popołudniu o godz. 4 dla młodzieży szkolnej „ŚLUBY PANIEŃSKIE“, komedja w 5 aktach Al. hr. Fredry, wieczorem o godzinie 8.15 zabawną krotochwilę T. Brandona p. t. „CIOTKA KAROLA“. Ceny miejsc na popołudniowe widowisko od 50 gr. do 2 zł., na wieczorowe od 1 do 3.50 zł. Przedsprzedaż w cukierni p. Pietrzaka.

W czwartek — popołudniu o godz. 4 „FENOMENALNA UMOWA“ wieczorem o godz. 8.15 „CIOTKA KAROLA“. Ceny miejsc popularne od 2.50 do 80 gr.

Ogólna.

(o) **Polskie koleje z pomocą powodzianom.** W związku z katastrofą powodzi na Wileńszczyźnie, minister komunikacji inż. Kühn przyznał transportom wagonowym, nadsyłanym z całej Polski pod adresem komitetów niesienia pomocy ofiarom powodzi znaczne ulgi taryfowe. Ulgi te ważne będą do dnia 30 czerwca r. b. i obowiązywać będą do wszystkich stacyj na terenie województw: wileńskiego nowogródzkiego i białostockiego. Ponadto ministerjum komunikacji wydało zarządzenie do wszystkich dyrekcyj kolejowych, aby transporty dla powodzian kierowane były do miejsc przeznaczenia jaknajspieszniej pociągami bezpośredniemi.

Równocześnie minister Kühn zezwolił na sprzedaż znaczków na powodzian we wszystkich kasach stacyjnych w całej Polsce w ciągu maja i czerwca r. b.

Z Kielc.

(k) **Lustracja warsztatów rzemieślniczych.** W myśl paragrafu 4 przepisów regulujących sprawy terminatorów, mianowanych z ramienia izby rzemieślniczej w Kielcach, dokonana zostanie na terenie całego województwa kieleckiego lustracja warsztatów rzemieślniczych.

(k) **Imponujący pochód PCK. w Kielcach.** Onegdaj rozpoczął się wielki tydzień polskiego czerwonego krzyża w Kielcach. W sobotę o godz. 8 wieczorem ulicami miasta przeszedł capstrzyk z orkiestrami na czele. W niedzielę na intencję powodzenia tygodnia PCK o godzinie 10 rano w katedrze zostało odprawione uroczyste nabożeństwo. Po nabożeństwie ulicami miasta przeszedł imponujący pochów propagandowy z transparentami, w którym udział wzięła młodzież szkół powszechnych i średnich, organizacje P. W. i W. F., kolejowe przysposobienie wojskowe, straż ogniowa i t. p. Po południu w ogrodzie miejskim, na rzecz PCK odbyła się loterja fantowa, a o godz. 4 m. 30 popoł., akademja młodzieży PCK w teatrze polskim. Na ulicach miasta przez cały dzień odbywała się kwesta uliczna.

Z Sosnowca.

(s) **Komisarz Kuźniak objął urzędowanie.** Po przewlekłej chorobie komisarz m. Sosnowca p. Kuźniak rozpoczął wczoraj urzędowanie.

(s) **Koło ekonomistów w Sosnowcu.** Z inicjatywy sekretarza kasy chorych w Sosnowcu p. Illeniczko, zorganizowane zostało koło ekonomistów, którego celem będzie poruszanie zagadnień życia gospodarczego Polski z zupełnem wyeliminowaniem zabarwień politycznych.

(s) **Koszykówka w maskach gazowych.** W dniu 14 maja z okazji wielkiego tygodnia PCK. odbędą się zawody w koszykówkę w maskach gazowych, na boisku PW. i WF. przy ul. Aleja w Sosnowcu.

W związku z tem zgłaszać się należy do biura polskiego czerwonego krzyża w Sosnowcu, ul. prez. Mościckiego 12, tel 9-65 do dnia 13 bm.

Jednocześnie podaję do wiadomości, że w dniu 17 maja o godz. 10-ej rano odbędą się zawody w marszu zespołami po 6-ciu ludzi, również w maskach na trasie 7 kilometrów. Zgłoszenia przyjmuje się w biurze PCK. w Sosnowcu telefonicznie i osobiście.

(s) **Z centralnej targowicy w Mysłowicach.** W tygodniu od 2 do 7 bm. spędzono na targi: buhai 81, wołów 21 krów 560, jałówek 61, cieląt 69, nierogacizny 1757.

Płacono za jeden kilogram żywej wagi bydła rogatego od zł. 0.96 do 1.22, a za kg. nierogacizny od zł. 1.00 do 1.56. Targ był ożywiony, tendencja zwyżkowa.

(s) **Walne zebranie P. Z. Z. P. P. i H.** W dniu 17 maja o godzinie 10.30 rano odbędzie się w lokalu szkoły powszechnej im. Ksawerego Praussa w Sosnowcu przy ul. prez. Mościckiego nr. 18 14-te doroczne walne zgromadzenie delegatów P. Z. Z. P. P. i H.

(s) **Repertuar kin.** „Palace" i „Zagłębie" wyświetlają: — Na zachodzie bez zmian.

Z Będzina.

(b) **Piękna inicjatywa oficerów i żołnierzy 23 pap.** Korpus oficerski 23 pap. wystąpił z bardzo piękną inicjatywą, mianowicie począwszy od dnia 9 bm. wydaje codziennie najbiedniejszym bezrobotnym 20 porcyj obiadów i od żołnierzy 20 porcyj chleba.

Nadzór przy wydawaniu obiadów prowadzi polski czerwony krzyż.

(b) **Kto zdobył puhar im. Fürstenberga.** Na trasie Będzin — Siewierz — Myszków i z powrotem odbyły się wyścigi o puhar im. dyr. Sz. Fürstenberga. Zwyciężył Adolf Fudała z CKS., w czasie 1 g. 52 m.

Drugie miejsce zajął p. St. Ślusarczyk, również z CKS. i trzeciemiejsce p. Kurek z Będzina. Startowało 17 zawodników.

(b) **Pożar w Psarach i Wymysłowice.** Onegdaj w godzinach południowych, w zabudowaniach R. Przybyłka w Psarach wybuchł pożar. Ogień doszczętnie strawił dom mieszkalny, kryty słomą.

Straty wynoszą około 1500 zł.

Przyczyną pożaru było zapalenie się sadzy w kominie.

— We wsi Mymysłów, gm. Ożarowice, w zabudowaniach sukcesorów A. Ułmana i Wł. Szulca spłonął dom mieszkalny.

Straty obliczono na 1000 zł.

Ogień powstał od wadliwego urządzenia przewodu kominowego.

(b) **Samobójstwo** Marjem Fiszlówna, lat 29, zam. przy ul. Kościuszki 20, będąc w stanie silnego rozstroju nerwowego rzuciła się z balkonu drugiego piętra na bruk ulicy.

Desperatkę w stanie ciężkim przewieziono do szpitala powiatowego w Będzinie, gdzie po kilku godzinach życie zakończyła.

Marjem Fiszlówna od dłuższego czasu cierpiała na rozstrój nerwowy.

Z Dąbrowy.

(d) **B[illegible]ność podoficerowie rezerwy w Ząbkowicach.** Zarząd koła podof. rez. w Ząbkowicach zawiadamia swych członków, że dnia 14 maja o godzinie 10 rano w lokalu tow. sportowego w Ząbkowicach odbędzie się ogólne zebranie członków koła. Niezrzeszeni podoficerowie i st. szeregowi rezerwy proszeni są o przybycie na zebranie, ze względu na sprawy obchodzące ogół podoficerów rezerwy.

Z Zawiercia.

(z) **Sprostowanie.** Do niedzielnej naszej notatki p. t. „Kradzieże węgla z wagonów kolejowych" wkradła się nieścisłość: mylnie zamieszczone zostało nazwisko Zofji Krzak. która z kradzieżą węgla nie miała nic wspólnego. Przytrzymaną była Zofja Wrzask (Blanowska 3).

Trzeci morderca gajowego

w pow. jędrzejowskim

dręczony wyrzutami sumienia zgłosił się do policji.

Wydział śledczy w Sosnowcu zaskoczony został wczoraj bardzo rzadkim wypadkiem w dziejach kryminalogji.

Bandyta, biorący udział w napadzie rabunkowym na gajowego lasów państwowych Piotrowicza, w pow. jędrzejowskim, zgłosił się sam do kierownika wydziału śledczego i oddał się w ręce sprawiedliwości.

Jest to wypadek bardzo rzadki, świadczący o zaufaniu elementu przestępczego do władz policyjnych.

Wczoraj około godz. 1 w nocy, do wydziału śledczego w Sosnowcu, zgłosił się jakiś mężczyzna, który oświadczył, że pragnie widzieć się z kierownikiem wydziału kom. Kocuperem, w bardzo pilnej i niecierpiącej zwłoki sprawie.

Dyżurujący wywiadowca porozumiał się telefonicznie z komisarzem, który wydał polecnie przyprowadzenia spóźnionego interesenta do jego mieszkania.

Należy dodać, że nieznany osobnik zdradzał niezwykle silne zdenerwowanie, co ujawniło się w jego niezdecydowanych ruchach.

W mieszkaniu kom. Kocupera osobnik ów oświadczył, że nazywa się Marjan Siemiński, bez stałego miejsca zamieszkania (poprzednio mieszkał w Będzinie przy ul. Czeladzkiej) i jest jednym z 3 sprawców napadu na gajowego Piotrowicza.

Po dokonanym rabunku podzielono się zdobytym łupem, a następnie rozjechano się w różne strony.

— Ja — mówił Siemiński — dostałem 700 zł., wjechałem do Krakowa.

Zapytywany przez kom. Kocupera, co go skłoniło do zwrócenia się do policji, oświadczył, że gnębiły go wyrzuty sumienia i niepewność jutra tembardziej, że dowiedział się z pism o aresztowaniu swych spólników.

Początkowo nosił się z zamiarem samobójstwa. Przyjechał do z Krakowa do Sosnowca i postanowił odebrać sobie życie.

Dla nabrania odwagi, przez kilka godzin zakrapiał robaka w restaurasji „Sawoy", a następnie w „Locarno".

W ostatniej chwili zrezygnował z samobójczego zamiaru i postanowił oddać się w ręce policji. Podczas swojej spowiedzi Siemiński płakał, wyrażając skruchę.

Uroczystość odsłonięcia pomnika

ku czci marszałka J. Piłsudskiego w Stopnicy.

W dniu święta narodowego odsłonięto w Stopnicy piękny obelisk ku czci marszałka Piłsudskiego. Na uroczystość tę przybyły liczne delegacje i oddziały strzeleckie z powiatu i województwa. Raport odebrał mjr. Czajkowski. Aktu odsłonięcia pomnika dokonał starosta B. Plenkiewicz. Mowy wygłosili: dyr. Wilusz, wójt Chudecki, prezes pow. kom. B. B., Wieczorek i komendant podokręgu zw. strzeleckiego z Kielc kpt. Ostachowski. Ostatani mówca przypomniał, że na tem właśnie miejscu, na którem wznosi się obecnie pomnik, stał w r. 1915 ze swymi legjonistami komendant Piłsudski, w jakże innych jednak okolicznościach i warunkach!

Defiladę oddziałów P. W., hufca gimnast. drużyn harcerskich i straży ogniowej przyjęli przedstawiciele władz i wojskowości.

Dzięki pięknej pogodzie napłynęły do odświętnie przybranego miasteczka tysiączne tłumy ludu. Po obiedzie odbył się w parku gimnazjalnym koncert wojsk. orkiestry zdrojowej z Buska; wieczorem urządziła młodzież gimnazjalna przy przepełnionej soli uroczystą akademję.

Dzień ten zapisał się niezapomnianemi głoskami w sercach wszystkich uczestników.

(z) **K. S. Warta Zawiercie — Reprezentacja Zagłębia 4:2.** W ub. niedzielę na boisku T.A.Z. w Zawierciu rozegrano zawody między miejscowym K. S. „Warta" i reprezentacją Zagłębia. Pomimo nieszczególnej pogody zawody te zgromadziły dość liczną publiczność. Z „Warty" wyróżniali się w grze Bergiel, Gwóźdź, Sobiechard, Gocyła, Sobala, Miernik i Cichoń, zaś z gości bramkarz Suwała i prawoskrzydłowy Horzelski. Bardzo niesportowo spisali się z pośród gości Szpruch i Rotenberg, pierwszy brutalną grą, drugi zaś wysoce nietaktownem zachowaniem się wobec publiczności. Sędzia Berliner słaby.

(z) **Pożary.** W ub. tygodniu na terenie powiatu zawierckiego zanotowano znowu 3 pożary. We wsi Ludwinów, gm. Niegowa, który spowodowały pozostawione bez opieki dzieci. Pożar strawił dom mieszkalny, stodołę i szopę, wartości 5000 zł.

— We wsi Komorniki, gm. Poraj spłonął dach i sufit domu Jana Makucha, wyrządzając strat na 50 zł.

— We wsi Kaźmierówka, gm. Rokitno Szlacheckie od iskry z komina zapalił się dom Józefa Mazura, niszcząc dach i sufit domu mieszkalnego, wartości 4000 zł.

(z) **Repertuar kin.** Kino Uciecha: — „Romans księżniczki de Valois".
Kino Stella: — „Branka wodza".

Z Olkusza.

(ol) **Rozwiązanie wiecu.** Zapowiedziane zebranie właścicieli nieruchomości, które miało się odbyć w ubiegłą niedzielę zostało przez policję rozwiązane.

Na zebranie przybyli b. radni klubu mieszczańskiego, który usiłowali z zebrania urządzić wiec, na skutek złożenia mandatów do rady miejskiej przez radnych klubu mieszczańskiego.

Policja przemawiać nie pozwoliła i wiec rozwiązała.

CHARLES READE
i DION BOUCICAUT.

SKAZANIEC.

ROMANS
(Z angielskiego).

161.

Siódmiego dnia tej podróży, spotkał się z jakimś schonerem (skunerem), którego dowódca i załoga spoglądali nań z widocznem współczuciem. Wyrzucili mu z pokładu linę, zapomocą której podsunął się z łodzią pod okręt. Kapitan zawołał nań z okrętu:

— Jak się nazywa ten okręt?

— Helena — odparł Robert.

— A skąd pan przybywa? Nie wyobrażaj pan sobie jednak, że pytam z ciekawości.

— Z nieznanej wyspy.

— O! co pan mówi? A blisko też ta wyspa?

— Stąd zapewne około siedmiuset mil.

— I pan w tej łupinie orzechowej przebyłeś całą ową przestrzeń?

— Bezwątpienia.

— A zatem kto pan jesteś? Żyd wieczny tułacz, czy latającey holender?

— Jestem prostym mieszkańcem lądu.

— Mieszkańcem lądu? no, to chyba i Neptuna nazwaćby trzeba mieszkańcem lądu. A pód jakim nazwiskiem przebywasz pan na lądzie?

— Robert Penford, Reverend, Robert Penford, jeżeli panu idzie o dokładną wiadomość.

— Co! i duchowny do tego, a!

— Ośmielę się teraz spytać nawzajem o pańskie nazwisko.

— Dobrze panie, służę. Jestem Jouzua Fullalove ze Stanów Zjednoczonych, obecnie mieszkający na wyspie Juan Fernandez.

— Jozua Fullalove! a to niespodziewanie szczęśliwy traf! Mam pewną rzecz, która jest własnością pańską.

Rzekłszy to podniósł ze spodu swego statku harpunę i podał, wyciągnąwszy ręce, na pokład okrętu kapitanowi. Fulalove spojrzał najprzód ze zdumieniem na Roberta po czem, obejrzawszy nie mniej zdziwiony harpunę spytał, jakim sposobem dostała się w ręce Roberta.

Penford opowiedział mu całą historję znalezienia jej.

— Pan jesteś przezacnym człowiekiem! — zawołał Fullalove. — Proszę pana, wstąp pan na pokład mego statku.

Fullove był uszczęśliwiony, że spotkał nareszcie na oceanie, jak mówił, prawego człowieka.

— Opowiadał mi raz — mówił Jozua — pewien stary wyjadacz, że wypływał z latarnią szukać uczciwego człowieka na oceanie i nie mógł takiego znaleźć nigdzie. Musimy, panie, napić się czegoś razem.

Podał jakąś mieszaninę rumu, rozmaitych wódek i, zwilżywszy gardło ciągnął dalej, pytając nieustannie, a za każdem pytaniem powtarzając, iż nie jest wcale ciekawy.

— Dokąd myślisz się pan udać?

— Na wybrzeże Chili.

— A tam po co? Nie posądzaj pan mię wszelako o ciekawość.

— Rozpocząć myślę handel.

— Jakto, kupować co, czy sprzedawać?

— Chciałbym sprzedać.

— A jakie towary?

— Wiadomości i skarby — odparł Robert.

Fallalove poskrobał się w głowę.

— Może pan masz do zbycia za złoty proszek?

Robert uśmiechnął się na to, pierwszy raz od sześciu tygodni.

— Mam — rzekł — na sprzedaż wiadomość o nieznanej wyspie, obfitującej w rozmaite produkty, mam prócz tego na sprzedaż cały ładunek okrętu hiszpańskiego, objuczonego srebrem; odgrzebałem go w piasku nieznanej wyspy.

Oczy Amerykanina zaiskrzyły się na tę wieść.

— To dobrze — odparł — ja także prowadzę przedsiębiorstwa wyspiarskie. Wziąłem w dzierżawę wyspę Juan Fernandez. Ale też dosyć mam jednej na raz. Jestem tam niby monarchą, tylko że to panowanie jest gorzkie niezmiernie. Panuję irlandczykom i otahajcom. Owóż irladczycy chcieliby nawrócić pogan do wiary w zabobony i do oddawania czci posągom i obrazom, a kiedy ci biedacy nie chcą słyszeć o tem, to tamci prawowierni katują ich i rozbijają im głowy. Poganie pełni są słodyczy, uśmiechają się tylko i zatykają uszy. Nie, już mi się doprawdy odechciało wyspy.

— Ja też pana wcale nie zapraszałem na nieznaną wyspę — odparł Robert. — Chcę jedynie, by mię pan przewiózł do Walparaiso. Tam znajdę jakiego kupca, panu zaś zapłacę rzetelnie i sumiennie.

— Pan mówi bardzo pięknie i jak przystało na człowieka prawego — rzekł Fullalowe. A ile myśli pan zapłacić mi za przewiezienie?

— Zaraz panu pokażę — odparł Robert.

Wydobył mniejszą bryłę srebrnych monet i podał kapitanowi do obejrzenia.

d. c. n.

Grudki ziemi na podeszwach

zdemaskowały kłamstwa zbrodniarki.

Przed sądem przysięgłych w Paryżu stanęła młoda, blada kobieta Lucena Mequin, urodzona w roku 1904 w hiszpańskiej Asturji. Na kobiecie tej ciąży straszne oskarżenie.

Stoi ona pod zarzutem zamordowania przez uduszenie 13-letniej Carmen Rucker, zbrodnię miała popełnić 2 lipca 1930 r. w lasku Bulońskim podczas spaceru z dziewczynką

Lucena Mequin jest typem „kobiety zagadkowej“.

Życie jej i osoba otoczone są tajemnicą.

Przed laty przybyła do Paryża z Anglji. W Paryżu żyła na szerokiej stopie. Ale skąd czerpała środki?

Przyjaciele jej nie byli przeważnie bogaci.

Podejrzewano młodą hiszpankę kilka razy o udział w kradzieżach z włamaniem, ale nigdy nie znaleziono żadnych dowodów.

Ostatnio Lucena Mequin była przyjaciółką pewnego przedsiębiorcy z hal paryskich.

1-go lipca 1930 roku przyjaciel Luceny ogłosił bankructwo.

2-go lipca wieczorem Lucena pokazywała znajomym parę tysięcy franków, które dostała, według jej słów, od wuja z Londynu.

Otóż oskarżenie twierdzi, że Lucena zrabowała te pieniądze w domu swych znajomych Ruckerów, a będącą w domu córeczkę Ruckerów, wyprowadziła do lasku Bulońskiego i tam zamordowała.

Dziesięć miesięcy trwające śledztwo nie było w stanie wyjaśnić zagadki morderstwa.

Dwu świadków zeznało pod przysięgą, że widzieli 2 lipca przed południem ofiarę w towarzystwie Luceny Mequin.

Ona zaś kategorycznie wszystkiemu zaprzecza.

Najbardziej ciężki zarzut wytoczyła przeciw oskarżonej ekspertyza.

Stwierdziła ona mianowicie, po zbadaniu obuwia ofiary i jej ewentualnej zabójczyni, że na podeszwach pantofli dziewczynki i kobiety widnieją grudki ziemi, ślady roślin i minerałów, pochodzące z tych samych miejsc.

Lucena Mequin twierdzi, że nie była z dziewczynką wcale na przechadzce. Wikła się przy tem w setki sprzeczności, najwidoczniej kłamie, ale z niewzruszonym spokojem powtarza swoje, a ani jeden muskuł nie drgnie w jej bladej twarzy. Ciemne jej oczy mają wciąż ten sam blask, a głos jej jest tak samo melodyjny i spokojny, jak zawsze.

Lekarz orzekł o niej, że jest to klasyczny typ „mitomanki“, tj. kobiety, która musi ciągle kłamać, której cała egzystencja jest jednem wielkiem kłamstwem.

Niedźwiedź na rynku w Czeladzi

zakończył odpust zniszczeniem dwuch straganów.

Odpust niedzielny w Czeladzi zakończył się nieoczekiwanym występem publicznym niedźwiedzia na rynku.

Mianowicie, w czasie wyprowadzania niedźwiedzia w cyrku na arenę, przestraszony zwierz wyrwał się z rąk dozorcy i pogalopował na rynek, gdzie swoim ukazaniem się wywołał panikę.

Zdenerwowany miś przewrócił dwa stragany ze słodyczami, stratował cukierki i połamał urządzenie.

Rozszale zwierze uspokoiło się dopiero po przybyciu p. Szczęsnego, właściciela cyrku.

P. Szczęsny musiał pokryć straty, wyrządzone przez swego „artystę“.

Tragiczna śmierć więźnia.

Tragiczny wypadek zaszedł w pociągu, dążącym z Białegostoku do Wilna.

W jednym z przedziałów 3 klasy znajdowało się dwóch więźniów: Samuel Gieracki i Szapirski, którzy byli eskortowani do Wilna na rozprawę sądową wyznaczoną na poniedziałek.

W pewnej chwili, kiedy pociąg, idący całą parą, znajdował się między Olkienikami i Oranami, jeden z eskortowanych, mianowicie Samuel Gieracki, korzystając z chwilowej nieuwagi eskorty, zerwał z rąk kajdanki i pchnąwszy policjanta, wyskoczył z przedziału do korytarza.

W korytarzu pędzącego pociągu rozpoczęła się pogoń.

Widząc że zostanie schwytany Gieradzki otworzył drzwi pociągu i wyskoczył, usiłując w ten sposób ujść przed pościgiem.

Podczas skoku stracił jednak równowagę i wpadł pod koła pociągu, które obcięły mu obie nogi po uda.

Pociąg natychmiaast zatrzymano. Śmiertelnie pokaleczonego Gierackiego wniesiono do pociągu, gdzie przypadkowo podróżujący lekarz udzielił mu pierwszej pomocy. Wszelkie zabiegi nic nie pomogły i Gieracki w pobliżu Landwarowa nie odzyskując przytomności zmarł.

Zwłoki tragicznie zmarłego przewieziono do Wilna. O wypadku powiadomiono władze sądowo-śledcze.

Bestjalski mord rabunkowy.

Dwa trupy skrępowane powrozami

W małej wiosce Nibas, koło miasta Abbeville we Francji popełnione zostało

podwójne morderstwo,

które wzburzyło całą ludność okoliczną.

Rolnik, 70-letni Alfred Delahaye i jego starsza o lat 12 siostra Marja, uchodzili powszechnie za bardzo zamożnych ludzi. Żyli jednak mniej niż skromnie, skąpiąc sobie i innym, ograniczając się tylko do najniezbędniejszych potrzeb. Chodziły też pogłoski, że staruszkowie grają na giełdzie i że przeprowadzili kilka

bardzo szczęśliwych spekulacji.

Onegdaj wieczorem jedna z sąsiadek, przyszedłszy do nich na mleko, zastała drzwi wejściowe zamknięte.

Ponieważ było to rzeczą niezwykłą, zawiadomiła o swem spostrzeżeniu sołtysa. Gdy żandarmerja wtargnęła do domu Delahay'ów, zastała ciała ich leżące na ziemi martwe.

Oboje byli skrępowani,

a Marja miała głowę owiniętą zakrwawionym gałganem.

Stwierdzono, że zostali uduszeni.

W domu panował zupełny porządek. Widocznie mordercy, dobrze obznajmieni z rozkładem mieszkania i zwyczajami mieszkańców, odrazu znaleźli kasetę z pieniędzmi i otworzywszy,

zabrali jej zawartość.

Łupem ich padło podobno 200 do 300 tysięcy franków.

Policja jest już na tropie zbrodniarzy. Ustalono, że w dniu morderstwa popołudniu w pewnej odległości od wsi

zatrzymał się samochód,

z którego wysiadło 2 ludzi. Oni to prawdopodobnie są mordercami.

BILANS

Spółki Akcyjnej Stalowni Woźniak w Sosnowcu

na dzień 31 XII 1930 r.

AKTYWA: Kasa zł. 11,564,15 nieruchomości i ruchomości zł. 3,155,676,46. Materjały zł. 50,997,50. Półfabrykaty zł. 87,068,72. Sumy przechodnie zł. 400,—. Dłużnicy zł. 583,780,14. Koszty organizacji zł. 25,000,—. Strata za okres operacyjny 1930 r. zł. 85,668,27, razem zł. 4,000,155,24.

PASYWA: Kapitał Akcyjny zł. 3,000,000. Fundusz amortyzacyjny zł. 145,745,18. Akcepty zł. 17,000.— Wierzyciele zł. 837,410,06, razem zł. 4,000,155,24.

Rachunek strat i zysków na dniu 31 Grudnia 1930 r.

Winien: Koszty Ogólne zł. 1,230,481,83. Materjały zł. 261,930,39 Półfabrykaty z 1929 roku zł. 55,920,— strata na sprzedaży auta zł. 3,700,—.

Ma: wyprodukowano i sprzedano odlewów zł. 1,379,295,23. Pozostałość półfabrykatów w 1930 zł. 87,068,72, strata za okres operacyjny 1930 r. zł. 85.668,27.

Życie gospodarcze.

GIEŁDA.

Warszawa, 11. 5.

Londyn 43.41
Paryż 34.91
Wiedeń 125.58
Praga 26.44
Włochy 46.73 i pół
Szwajcarja 172.00
Holandja 358.73
Berlin 212.56
Dol. War. pr. obrt. 8.90 i pół
5-cio proc. Poż. Konwer. zł. 47.85
6-ch proc. Poż. Budowl. zł. 45.00
4-ro i pół Ziem. Kredyt. zł. 51.75—52.00
Tendencja niejednolita.

AKCJE.

Warszawa, 11. 5.

Bank Polski 125.00
Częstocice 28.00
Węgiel 28.00
Lilpop 20.75
Starachowice 10.55
Tendencja utrzymana.

GIEŁDA ZBOŻOWA.

Poznań, 11. 5.

Żyto cena tranz. 26.75
Pszenica 30.00 — 30.50
Mąka żytnia 40.00 — 41.00
Mąka pszenna 47.50 — 50.50
Reszta notowań bez zmiany.
Usposobienie słabsze.

Ofiary.

Baltazar Janicki złożył w administracji 10 zł. na powodzian wileńskich.

Ze sportu.

K. S. „RUCH“ — HAJDUKI — REPREZENTACJA ZAGŁĘBIA. 6:1 (2:1).

W ub. niedzielę na boisku Unji w Sosnowcu rozegrane zostały zawody piłki nożnej między ligową drużyną ze Śląska K. S. „Ruch“ Hajduki, a Reprezentacją Zagłębia. Wynik gry przyniósł zwycięstwo gościom wyrażające się w stosunku 6:1.

HUMOR.

Przejaciółka mamy do małej Zosi, która właśnie powróciła od dentysty:

— Bardzo krzyczałaś?

— Wcale nie, proszę pani.

— To ty jesteś odważna dziewczyna. A co ci robił dentysta?

— Mnie nic. Wyrwał dwa zęby memu małemu braciszkowi.

* * *

— Kiedyż mi pan odda pieniądze, któreś pan odemnie pożyczył?

— Niech pan zaczeka jeszcze trochę.

— Nie będę dłużej czekał ani minuty i nie ruszę się stąd, dopóki mi pan nie zapłaci.

— W takim razie niedługo pan będziesz czekał, bo jutro mnie gospodarz wyrzuca z mieszkania.

Policjant paryski nr. 2009

jest kochany przez swoją publiczność.

Policjanci paryscy naogół są ogromnie dobroduszni, jowialni i dowcipni.

Piekło ulicy paryskiej nie jest w stanie wyprowadzić ich nerwów z równowagi.

Jeden jest zwłaszcza posterunkowy, który zachowaniem się swojem potrafił zjednać serca publiczności paryskiej.

Jest on oznaczony numerem 2009 i stoi koło Porte Saint Denise, to jest w tem miejscu, gdzie wielkie bulwary paryskie przechodzą w dzielnicę przedmieścia.

Policjant Nr. 2009 ma długi czerwony nos i starannie pielęgnowaną rudą brodę.

Kieruje ruchem tak samo spokojnie i z takąż powagą i wprawą, jak inni policjanci, ale mimo to, wyróżnia się z pośród nich pod wieloma względami.

Przedewszystkiem, zna imiona wszystkich prawie szoferów dorożek samochodowych i wita ich okrzykiem:

„Bon jour, Roger!“

„Bon jour, Gaston!“

Pozatem, przemawia w sposób serdeczny i żartobliwy do publiczności, przechodzącej przez ulicę.

— Naprzód, czcigodny panie!

Nie należy się wahać! Odwaga zwycięża! Odważnym los sprzyja!

— No, śliczna pani, proszę przechodzić... Nie jest tak źle, jak pani sądzi... Boi się pani opiekuńczej dłoni męskiej? Służę, służę...

Przeprowadza staruszków, popycha wózki dziecięce, przenosi urado wane dzieciaki na ramionach. Gwiżdże i zatrzymuje długi wąż samochodów tylko dlatego, że zobaczył ładną panienkę, której się śpieszy przez ulicę.

Po obu stronach ulicy koło Porte Saint Denise stoją zawsze dziesiątki widzów tylko poto, by przysłuchiwać się dowcipom policjanta.

On zaś nic nie robi sobie z tej sławy, nic go nie obchodzi fakt, iż na bulwarach sprzedają jego fotografje, a w dodatkach kinowych produkują regulację ruchu przy Porte Saint Denise.

Morderca dyrektora kina berlińskiego

musiał odłożyć swój ślub na 8 lat.

W swoim czasie pisaliśmy obszernie o strasznem morderstwie, popełnionem

za kulisami jednego z kin berlińskich

na właścicielu tego teatru nazwiskiem Schmoller. Morderstwa dokonał aktor Urban, który po zastrzeleniu dyrektora zrabował wszystkie pieniądze, będące w jego biurku..

Obecnie, Urban stanął przed sądem. Twierdził on do ostatniej chwili, że nie przybył z zamiarem zabicia Schmollera, a jako główny argument, przemawiający za prawdą jego słów wysuwał fakt, iż

był w przededniu ślubu z dziewczyną, którą kochał,

nie chciałby więc plamić krwią tak świętego dla niego dnia.

Ostatnie słowo, w którem oskarżony błagał przysięgłych o litość, wypowiedziane było tak patetycznie i wzruszająco, że znajdująca się wśród sędziów jedyna

kobieta — przysięgła rozpłakała się.

Mimo to sąd skazał Urbana na 8 lat ciężkiego więzienia z zaliczeniem aresztu śledczego, w którym przebywał od 20 stycznia. Obciążającą okolicznością było to, że Urban sam przyznał, iż potrzebował pieniędzy w związku ze zbliżającym się ślubem i że przyszedł do Schmollera z rewolwerem w kieszeni.

Rabunek nie został Urbanowi dowiedziony, gdyż

nigdzie nie znaleziono pieniędzy dyr. Schmollera.

Proces Urbana był sensacją dla Berlina.

„Lorda proszą do telefonu“.

Naiwna m-musia i córeczka...

Hall wielkiego hotelu w Berlinie. Pomiędzy stolikami przebiega chłopiec w liberji i krzyczy zdaleka do jednego z panów:

„Lorda X. proszą do telefonu!“

Pan wstaje i ścigany spojrzeniami wszystkich idzie do telefonu. Gdy wraca, składa ukłon dwum paniom, matce i córce, siedzącym przy jednym ze stolików.

Panie są troche zdziwione, bo nie znały przedtem lorda, ale i pochlebione. Lord podchodzi.

— Panie mnie nie poznają? Ostatni raz u Ritza w Londynie...

— Ależ myśmy nie były nigdy w Londynie.

— Nie? Cóż za nadzwyczajne podobieństwo! Panie pozwolą, że się przedstawię? Lord X.

Po chwili rozmowa toczyła się w najlepsze, a po upływie kilku dni cały hotel wiedział, że lord X. interesuje się młodą panną Anne - Marie.

Po tygodniu młodzi byli zaręczeni i przyszła teściowa, promieniejąc szczęściem, opowiadała wszystkim jaką „partję“ robi jej córeczka.

Lord zastanawiał się nad tem, jaką biżuterję ofiarować narzeczonej i wreszcie wymyślił.

„Kupię jej taki sam naszyjnik jak pani“, rzekł do matki Anny Marji, „muszę tylko zanieść jubilerowi na wzór“...

Wziął naszyjnik, i... zniknął. Złapano go na prowincji.

Jest to znany policji niemieckiej oszust...

Guzik na sercu uratował życie młodej kobiecie.

Dwóch belgijskich bandytów z pod Liege, Jerzy Cuvellier i Henryk Stassinet, postanowili w angielskiem mieście portowem zdobyć pieniądze, o które dziś każdemu tak trudno.

Do celu swego zmierzali najkrótszą, jaka istnieje, drogą, która jednak, wbrew przysłowiu, okazała się nie najlepszą.

Mianowicie, zaopatrzywszy się w browning, napadli w nocy na powracającą z domu pannę Woollett, i zagroziwszy jej rewolwerem zażądali od przerażonej niewiasty pieniędzy.

Gdy odpowiedziała, że nie ma przy sobie gotówki, chwycili ją za ręce, zabrali jej torebkę, a po tem jeden z nich strzelił do niej, mierząc w piersi.

Odgłos strzału widocznie przestraszył samych bandytów, gdyż uciekli, porzucając torebkę.

Ofiara dzikiego napadu wpadła do najbliższego domu, gdzie stwierdzono, że kula odbiła się od metalowego guzika jej palta.

Guzik ten uratował jej życie, gdyż w przeciwnym razie pocisk byłby przeszył jej serce.

Bandytów nazajutrz ujęto w ich pokoju w jednym z podrzędnych hoteli w okolicach portu. Tam też znaleziono w kominku ukryty rewolwer oraz naboje.

Obywatele! W okresie ogólnego ciężkiego kryzysu gospodarczego znaczną połać naszego państwa spotkało wielkie nieszczęście. Województwa: wileńskie, nowogródzkie, ziemia Grodzieńska uległy katastrofie strasznej powodzi. Całe miasteczka, osiedla i wsie znalazły się pod wodą. Tysiące rodzin pozostało bez dachu nad głową, tracąc swój dobytek. Niezliczona ilość mostów i dróg jest zniszczona. Zasiewy przepadły, ubogi kraj poniósł miljonowe straty.

Pomoc całego społeczeństwa jest nieodzowna, by złagodzić skutki wielkiej powodzi. Wszyscy winni stanąć do walki z nędzą i głodem. Składajcie ofiary pieniężne.



Wydawca: Helena Monsiorska. Druk „Expres Zagłębia“ Sosnowiec, ul. Teatralna 1, tel. 4-94